

Bp Tadeusz Pikus

Chrześcijanin dwa razy się rodzi, a raz umiera?¹

(Czyt. Iz 55,1-11; 1J 5,1-9; Mk 1,7-11)

Czcigodny Księżę Proboszczu,
Bracia Kapłani i Siostry Zakonne,
Drodzy Alumni,
Służbo liturgiczna,
Umiłowani Diecezjanie,
Drodzy Widzowie Telewizji Polonia w kraju i za granicą,
Szanowni Pracownicy Telewizji Polonia,
Bracia i Siostry,

1. Przed świętami Bożego Narodzenia wsłuchiwalismy się w adwentowe rekolekcje Jana Chrzciciela. Głosił je do tłumów, które przychodziły do niego, aby przyjąć chrzest. Wzywał ich do nawrócenia, wołając: „Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem?” (Łk 3,7). Te słowa z powodzeniem możemy kierować i do nas, gdyż mamy wiele wspólnego z tymi, którzy przyszli do Jana Chrzciciela. Dotyczy to zarówno pojedynczych osób, jak i całych społeczeństw oraz narodów. Jan Chrzciciel jako prorok walczył o dobro narodu wybranego, który przeżywał głęboki kryzys zarówno polityczny, jak i społeczny, religijny i moralny. Gdy tłumy pytały go: „Cóż mamy czynić?”, odpowiadał: „Kto ma dwie suknie, niech [jedną] da temu, który nie ma; a kto ma żywność niech to samo czyni” (Łk 3,10-11). Był to apel do osób w tłumie, by okazywały wrażliwość na biedę i potrzeby drugiego człowieka. Rady Jana odnosiły się do zwykłych międzyludzkich relacji związanych z codziennym życiem na ziemi. Chrzest natomiast, którego Jan udzielał, miał charakter wybitnie wychowawczy, był symbolicznym oczyszczeniem i motywował ochrzczonego do podstawowej pracy nad sobą. „Przychodzili – do Jana Chrzciciela – także celnicy, żeby przyjąć chrzest i pytali go: «Nauczycielu, co mamy czynić?» On im odpowiadał: «Nie pobierajcie nic więcej ponad to, ile wam wyznaczono». Pytali go żołnierze: «A my, co mamy

¹ Homilia wygłoszona w katedrze drohiczyńskiej w czasie mszy św.– 7 stycznia 2018 r., w Niedzielę Chrztu Pańskiego – transmitowanej w Telewizji Polonia.

czynić?» On im odpowiadał: «Nad nikim nie znęcajcie się i nikogo nie uciskajcie, lecz poprzestawajcie na swoim żołądzu» (Łk 3,12-14). Widzimy, że Jan wyraźnie nawoływał do nawrócenia i przemiany serc, które uzdalniałyby ludzi do właściwego postępowania, zarówno w życiu prywatnym jak i publicznym.

2. Do budowania życia społecznego, bez nawrócenia i przemiany serc, na nic nie zdadzą się same hasła, długie debaty i dyskusje czy skrupulatnie przygotowane programy. Wszelkie kryzysy mają swe źródło w sercu człowieka. W tej dziedzinie bardzo ważna jest praca nad sobą, polegająca przede wszystkim na zaakceptowaniu siebie i wymaganiu od siebie. Nasza praca u podstaw skutkuje większym powodzeniem wtedy, gdy łączy się nierozzerwalnie z ukazaniem gwiazdy nadziei na lepsze jutro. Ponieważ ze względu na to szczęśliwsze jutro możemy zmobilizować swe siły i stać się lepszymi. Jan Chrzciciel zapowiadał wszystkim ową gwiazdę nadziei: „Idzie za mną mocniejszy ode mnie – mówił – a ja nie jestem godzien, aby schyliwszy się, rozwiązać rzemyk u Jego sandałów. Ja chrzcilem was wodą, On zaś chrzcić was będzie Duchem Świętym” (Mk 1,7-8). Interesujący jest wszak fakt, że samo przygotowanie do spotkania z Mesjaszem koncentrowało się u Jana Chrzciciela przede wszystkim na gruntownym przeobrażeniu życia doczesnego. Jan nie wymagał od pytających wypełniania praktyk religijnych. Nie mówił: módlcie się; nawiedzajcie świątynie, budujcie pomniki, składajcie ofiary. Domagał się uczciwości; sprawiedliwości; unikania przemocy; umiłowania prawdy; przestrzegania prawa moralnego; umiejętności podzielenia się tym, co własne, z braćmi, którym brakuje środków do życia. Jan wymagał od ludzi tylko tego, co było w zasięgu ich możliwości. I na tym, w zasadzie, miało polegać, według Jana Chrzciciela, przygotowanie drogi Panu i prostowanie ścieżki dla Niego.

3. Przesłanie Jana Chrzciciela – działającego na przełomie Starego i Nowego Testamentu i nazwanego największym prorokiem w historii zbawienia – nawiązywało do realnej sytuacji człowieka względem Boga. Sytuację tę opisał prorok Izajasz. Tak brzmią słowa Boga zapisane przez proroka: „Myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami – mówi Pan. Bo jak niebiosa górują nad ziemią, tak drogi moje – nad waszymi drogami i myśli moje – nad myślami waszymi” (Iz 55,8-9). Na tle tej przepastnej odległości między Bogiem i ludźmi, zaproszenie Boga kierowane do nas wlewa nadzieję w nasze serca: „Nakłońcie uszu – mówi Pan – i przyjdźcie do Mnie, posłuchajcie mnie, a dusza wasza żyć będzie” (Iz 55,3). Miłość Boża sprawiła, że myśli i drogi Boga zbliżyły się do człowieka. Świadczą o tym słowa Jana apostoła: „W tym przejawia się miłość, że nie my

umiłowaliśmy Boga, ale że On sam nas umiłował i posłał Syna swojego jako ofiarę prześlągalną za nasze grzechy” (1J 4,10). Miłość Boża spłynęła w pełni na Maryję, niewiastę z Nazaretu, w postaci Niepokalanego Poczęcia. Dzięki temu Maryja mogła podczas zwiastowania odpowiedzieć miłością na miłość Boga. W duchu przeżywanej miłości Boga i człowieka myśli Boga stały się myślami Maryi, a droga Maryi stała się drogą Boga. Za sprawą Ducha Świętego Maryja poczęła i porodziła Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Zaś w Jezusie Chrystusie myśli Boga i drogi człowieka zjednoczyły się na zawsze. Wyrazem tej jedności jest całe ziemskie życie Jezusa, przeżyte zgodnie Jego słowami: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” (J 4,34).

4. Jan Chrzciciel, który udzielał chrztu, tak oceniał swoją działalność: „Ja was chrzczę wodą do nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie (...). On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem” (Mt 3,11). Zatem kiedy Jezus przyszedł do Jana Chrzciciela nad Jordan i poprosił go o chrzest, Jan nie tylko, że nie wspominał Jezusowi o nawróceniu i przygotowaniu drogi Panu oraz prostowaniu ścieżki – jak czynił to wobec innych – „lecz (...) powstrzymał Go, mówiąc: «To ja potrzebuję chrztu od Ciebie, a Ty przychodzisz do mnie?»” (Mt 3,14). Należy podkreślić, że Syn Boży przez swe wcielenie przyjął wszystko, co dotyczyło losu ludzkiego, więc tak też mu odpowiedział: „«Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe». Wtedy [Jan] Mu ustąpił. A gdy Jezus został ochrzczony, natychmiast wyszedł z wody. A oto otworzyły Mu się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębica i przychodzącego na Niego. A głos z nieba mówił: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie»” (Mt 3,15-17; por. Mk 1,9-11).

5. Z symbolicznego Janowego chrztu Chrystus uczynił sakrament – znak i narzędzie przekazu łaski Bożej. Bowiem po zmartwychwstaniu a przed wniebowstąpieniem Jezus, na spotkaniu w Galilei, przemówił do swoich uczniów tymi słowami: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,18-20). Pamiętajmy, że Bóg jest dla każdego człowieka i dla każdego jest chrzest. Był to ostatni rozkaz Jezusa dany uczniom. Autor Dziejów Apostolskich, nawiązując do chrztu Janowego i do sakramentu chrztu w imię Jezusa, tak przedstawił ich różnice i skutki: „Kiedy

Apollos znajdował się w Koryncie, Paweł przeszedł okolice wyżej położone, przybył do Efezu i znalazł jakichś uczniów. Zapytał ich: «Czy otrzymaliście Ducha Świętego, gdy przyjęliście wiarę?» A oni do niego: «Nawet nie słyszeliśmy, że istnieje Duch Święty». «Jaki więc chrzest przyjęliście?» A oni odpowiedzieli: «Chrzest Janowy». «Jan udzielał chrztu nawrócenia, przemawiając do ludu, aby uwierzyli w Tego, który za nim idzie, to jest w Jezusa» – powiedział Paweł. Gdy to usłyszeli, przyjęli chrzest w imię Pana Jezusa. A kiedy Paweł włożył na nich ręce, Duch Święty zstąpił na nich” (Dz 19,1-6).

6. Sakrament chrztu ustanowiony przez Jezusa Chrystusa jest szczególnym i wyjątkowym sakramentem, ponieważ jest bezwzględnie pierwszy i każdy – pod pewnymi warunkami – może go udzielać. On sprawia, że człowiek staje się chrześcijaninem. Jezus Chrystus w rozmowie z faryzeuszem Nikodemem w sposób dobitny scharakteryzował znaczenie i skutki chrztu świętego: „«Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego». Nikodem powiedział do Niego: «Jakżeż może się człowiek narodzić będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?» Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi się z wody i Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. To, co się z ciała narodziło jest ciałem, a to, co z Ducha narodziło jest duchem». Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić»” (J 3,-7). W świetle tych słów Chrystusa, nie wydawał mi się dziwnym, kiedy w 1990 roku, jeszcze w czasach Związku Radzieckiego, nawiedzając miejscowość Wierszyna na Syberii, spotkałem tam panią Magdalenę Myckę, która – gdy zamordowano kapłana w latach trzydziestych ubiegłego wieku – przez ponad 50 lat chrzczyła z wody w imię Trójcy Świętej wszystkie narodzone dzieci. W sakramencie chrztu świętego jednoczymy się z Bogiem, otrzymujemy w nim nowe, Boże życie i stajemy się dziećmi Bożymi. Możemy zatem powiedzieć, że chrześcijanin dwa razy się rodzi a raz umiera. Chrzest gładzi grzech pierworodny i wszystkie nasze grzechy, i jest niezasłużonym przez nas darem Boga. Dlatego winniśmy uświadomić sobie, że przez chrzest, który łączy nas z Jezusem, ten głos Boga nad Jordanem, mówiący o synu umiłowanym jest skierowany również do nas.

7. Podobnie jak tłumy, które przychodziły do Jana Chrzciciela z pytaniem: „Nauczycielu, co mamy czynić?”, tak i my, uczniowie Chrystusa, pytamy o to samo. Ale odpowiedź na to pytanie jest nam wszystkim, w zasadzie, znana. Jezus Chrystus sam nam ją dał wtedy, gdy po swoim chrzcie w Jordanie, wołał: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże.

Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1,15). W roku 2016 jako naród przeżyaliśmy 1050. rocznicę chrztu Polski. Dziękowaliśmy Bogu za ten dar, rozważając jego owoce w naszej tysiącletniej historii. Teraz, w 2018 roku, świętujemy setną rocznicę niepodległości Polski. Widzimy i cenimy wartości, które wypływają z chrztu świętego na rzecz życia osobistego i społecznego. Będziemy dziękować Bogu i bohaterom, którym zawdzięczamy wolność. Każdy z nas wspomina również własny chrzest i uświadamia sobie jego wagę zarówno w życiu doczesnym jak i wiecznym. Chrzest jest początkiem życia wspólnego z Bogiem i braćmi, po nim przyjmujemy inne sakramenty, które rozwijają nasze życie duchowe. Dzięki Duchowi Świętemu, który napełnia nas, winniśmy nauczyć się pokojowego i odpowiedzialnego życia w wolności i umieć pokonywać wszelkie trudności na drodze do świętości, miarą której jest miłość. Będzie to naszym świadectwem nie tylko tego, co Bóg w nas i z nas uczynił, ale też świadectwem tego, co my uczyniliśmy innym na chwałę Boga. Amen.